

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3. Zł	50 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	25 „
Kwartalnie 1. „	15 „

za granicę z przesyłką pocztową 4. Złr



Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłate przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Na Niedzielę pierwszą Adwentu.

Ewangelia u Łukasza S. 21. 25, 33.

Treść. Przepowiadając Zbawiciel koniec świata, mówił, iż okażą się znaki na słońcu, księżycu, i gwiazdach, a na ziemi ucisk narodów, zamieszanie i nawałności morskie, iż ludzie schnąć będą ze strachu, oczekując jeszcze gorszych następności, gdyż wszystkie żywioły będą wzruszone. A wtedy ujrzą Jego samego przychodzącego w obłoku z mocą i majestatem. To ma być dla wybranych otuchą, znakiem, blizkiego odkupienia, i blizkiego królestwa Bożego.

Z początkiem Adwentu, kościół przedstawia wiernym, znaki poprzedzające Sąd ostateczny, aby wznieść najprzód bojaźń w sercach ludzi występnych, a znowu aby ich skłonić do nawrócenia się rychłego, lecz także na też znaki ukazuje i sprawiedliwym, aby w nich obudzić radość i pociechę, na widok blizkiej oczekujących ich nagrody. Znaki te są straszliwe, tak dalece, iż jako mówi Zbawiciel, ludzie schnąć będą od strachu. A chociaż zdawałoby się że owe znaki są jeszcze od nas daleko, jednak one wielce nas obchodzić powinny, ponieważ klęski które Bóg coraz więcej ludzi dotyka, głód, wojny, i inne kary, są początkiem właśnie tych znaków. Bóg teraz dla tego zsyła na nas różne nieszczęścia, aby nas upomnieć o śmierci, i abyśmy się do niej przygotowali przez bojaźń sądu, na który staniemy. Ten to sąd właśnie, powinien silnie wyrazić się w myśli występnych, aby ich do nawrócenia się niejako zniewolić. Jezus mówi, że przyjdzie w obłokach z mocą i majestatem, aby okryć hańbą występnych, co Nim wzgardzili. W onym dniu kiedy się Jezus ukaże, ani złe ani dobre nie będzie więcej tajemnicą. Pan objawi wszystko najskrytsze, w sercach ludzi, a nie nie powstrzyma skutków Jego potęgi, którą da poznać w ukaraniu bezbożnych. Przeto aby uniknąć w on dzień gniewu Pańskiego, trzeba usłuchać rady, którą Zbawiciel daje w tej ewangelii: prowadzić życie święte, nie dać się uwodzić uciechami i troskami światowemi, lecz czuwać zawsze i modlić się, i na Sąd pamiętać. Wszak to jedna z prawd wiary najważniejszych, że w końcu świata będzie Sąd powszechny: że ten sam

Zbawiciel, który stał się człowiekiem, umarł na krzyżu, zmartwychwstał, i wniebowstąpił, przyjdzie kiedyś pełen chwały i majestatu, aby ludzi sądzić, i żądać od nich rachunku, z ich myśli, słów i czynności. Prawdę tę Pismo ś. na wielu miejscach potwierdza. Lecz dla czego Syn Boży, który jest tak skłonny do miłosierdzia, i tak drogo nas odkupił, pomimo sądu szczegółowego, po śmierci każdego z ludzi, chciał obracać czas pewien, dla sądenia wszystkich ludzi? Otóż postanowił ów sąd powszechny, na to, aby okazać swoją potęgę nieskończoną, mądrość niepojętą, i dobroć niewymowną. On okaże wtedy swoją potęgę. W czymże bowiem okazuje się władza królów nad poddanyimi, jeżeli nie w mocy dawania praw, ustaw i karnia przestępców? Otóż i Bóg jako król Najwyższy, dał prawa, i ustawy, a przecież jakże mało ludzi, którzy by je zachowywali! I dawszy prawa, a nie będąc słuchanym, czemużby nie miał karać nieposłusznych? Jakażby to była władza i powaga Jego? Nawet mniejsza, niżeli ludzka. Prawda, że teraz miłosierdzie Jego wstrzymuje niejako bieg sprawiedliwości; to też zdaje się być słabym i nieudolnym, z wielkim ośmieszeniem zachwałych, a zgorzeniem prostaczków, mówiących w sobie: Jak może Bóg być potężnym, kiedy nie karze. Lecz czekajcie Sądu, a ujrzycie potęgę Boga. On pokaże w owym dniu, że wszyscy wielcy i mocarze świata, są w obec Niego robactwem ziemi, które On zgniecie pod nogą swoją: *w dzień gniewu swego pokruszy króle*, mówi Pismo: ukarze gniebicieli wdów i sierót: ukarze bluźnierców, rozwiązłych, pijaków, łakomców, ludzi bez miłości ku bliźnim, a bez litości ku ubogim. Wtedy okaże także swoją mądrość: dowiedzie iż zna dokładnie wszystkie nasze grzechy, ich złość, i ogrom. Bezbożnik myśli, że Bóg jest niewidzącym jak i on: wmawia w siebie że nikt nie widzi grzechu jego; mówi, jak on występny w Piśmie: *któż mię widzi? ściany mię kryją; otaczają mię ciemności: kogoż się mam lękać?* aby dopuścić się tej rozpusty, tej kradzieży, zabójstwa. A on nie widzi i nie wie bo jest ślepym i głupim, że oczy Pańskie są jaśniejsze niż słońce, że Pan tak jasno widzi w nocy jako i w dzień, że jest obecny wszystkim naszym czynnościom, że odkrywa i zgle-

bia wszystkie tajniki serc naszych. Przyznajmy, że grzech ma wiele przyjemności i powabu: któżby go więc unikał, gdyby się nie bał zań kary? Czembyśmy byli, gdyby nam Bóg teraz nie groził karą? A nie karząc złego, dozwalałby na złe w pewien sposób, i nie byłby Bogiem. Możnażby Go nazwać dobrym gdyby nie karząc złego, był przyczyną, iżby wszyscy ludzie złemi zostali? gdyby tylko groził, lecz grózb nie wykonywał? Otóż także wtedy objawi iż jest samą dobrocią, gdy okaże, że nie ma w złem udziału, że go nienawidzi, i że zań karę wymierza. Przeto gdy nagrodzi enotliwych w dzień Sądu, okaże iż jest dobrym; i gdy potępi występnych, okaże iż jest dobrym, ukarawszy złe nieprzyjazne dobru wszelkiemu. Cieszyć się więc powinny dusze sprawiedliwe gdy mowa o Sądzie, bo i Pan ich do tego zachęca: *Podnoście głowy wasze!* Biedacy, nędzarze, opuszczeni, uciśnieni, przesładowani, wzgardzeni, co teraz głód, zimno i niedostatek cierpieli, marli z nadmiaru pracy i boleści, lecz mimo to zachowywali prawa Boskie, wiedząc że cierpią do czasu: ach jak wielką będzie ich radość! Świat zaginie, złe przepadnie, lecz Bóg i oni pozostaną: poznają jawnie Tego, któremu służyli, i z którym i dla którego cierpieli; zostaną przy Nim aby już nigdy się nierozłączyć od Niego, i w Jego królestwie szczęścia niewymownego, jako nagrodę prac swoich, wiecznie używać.

Dnia 6. Grudnia.

Zywot Ś. Azelli, panny r. 394.

Wiadomość o życiu Ś. Azelli, szlachetnej Rzymianki, zostawił nam ś. Hieronim, wielki Doktor kościoła, w jednym z listów swoich. Pisze on, iż wprzód nim przysła na świat ś. Azella, Bóg raczył przez objawienie okazać jej ojcu pod figurą naczynia kryształowego, najczystsze i jaśniejsze, jaka miała być czystość jego córki. Od dzieciństwa była już obdarowaną łaskami Pana, który ja natchnął szczególniejszą skłonnością do pobożności, i obrządzeniem wszystkich próżności świata i strojów, a co tak miłym jest zwykle osobom młodym płci niewieściej. Doszedłszy roku 12go, poświęciła się na służbę Bogu, i postanowiła żyć samotnie w domu rodziców, jak na puszczy, oddając się tylko pokucie i modlitwie. W tym celu sprawiła sobie podłe suknie koloru ciemnego, a to za sprzedaną złotą ozdobę na szyi noszoną, gdyż matka najmniżej na jej żądanie pozwolić nie chciała. Upodobaniem jej było (twierdzi ś. Hieronim) post i umartwienie zmysłów; sam chleb tylko jadła i w tak małej ilości, że ledwo życie utrzymywała, często po całych dniach i tego nie biorąc posiłku, osobliwie w post wielki. Zazwyczaj wodę piła, a przecie (dodaje ś. Doktor) zawsze była zdrową zupełnie, i nigdy bólu żołądka nie doznawała. Nosiła na gołem ciele włosiennicę, trapiąc ciało i podbijając je duchowi. Wiedząc ta święta, jak niebezpiecznym jest próżnowanie, a przeciwnym prawdziwej pobożności, przeto zawsze zajmowała się czytaniem i rozmyślaniem Pisma ś. w którym była bardzo biegłą; to znowu ręczną pracą, a podczas roboty serce do Boga

podnosiła, mówiąc psalmy, które na pamięć umiała. Chroniła się towarzystwa i zabaw z mężczyznami, żyjąc, jako się powiedziało, samotna wśród Rzymu, jak gdyby na puszczy. Rzadko wychodziła z domu, i to tylko do kościoła, albo nawiedzać groby śś: męczenników, na nikogo nie patrząc, i tak skromnie zasłonięna, żeby od nikogo widzianą nie była; bo nie chciała podobać się nikomu, tylko samemu Bogu, od którego oczekiwała wiecznej zapłaty. Nieprzyjaciółką była wszelkiej okazałości, pochwał i szacunku od ludzi. Ztąd lubo przez ustawiczne umartwienia i posty, i różne ćwiczenia pokutne, była wybladła na twarzy i wycieńczoną, jednak w poźyciu z ludźmi nie była ani ostrą, ani melancholiczną, owszem dla wszystkich miłą, pokorną, łagodną, i powszechnie także lubioną. Miała zaś zamężną siostrę, którą bardzo kochała, przecieć rzadko ją nawiedzała, aby nie podać się na okazyje widywania się z innymi niewiastami światowemi, i nie tracić czasu na próżnych i niepożytecznych rozmowach: lecz za to lubiła przestawać z Ś. Paulą, z Ś. Marcellą i Ś. panną Eustacją, i z tym podobnymi damami rzymskimi, jedne z nią zdania mającemi i służącemi Bogu w duchu i prawdzie, pod dozorem Ś. Hieronima, aby sobie wzajemnie serca dodawszy w pobożności, zapalały się coraz więcej do miłości Boga, i pragnienia wiekuistej chwały. Wyjazd jednak z Rzymu Ś. Hieronima z Ś. Paulą i Ś. Eustacją na mieszkanie do Betleem w Palestynie, wielce był przykry dla tej Ś. Panny, bo została pozbawioną kierownika sumienia, tak światłego, jakim był Ś. Hieronim, i przestawiania z tak świętymi osobami, jakimi były Paula i Eustochia. Z tem wszystkiem zupełnie spuściła się na wolą Boską, i czcila wyroki Jego, zawsze ku dobru wiernych swych wybranych kierowane, i starała się coraz więcej jednoczyć z Jezusem Chrystusem swoim Oblubieńcem Niebieskim, prawdziwą i jedyną dusz pociechę. Tak żyła ta Ś. Panna aż do starości, a pełna cnót i zasług, przeszła z wygnania tej ziemi do niebieskiej ojczyzny, przy końcu Wieku IV.

Hieronim Ś. zamyka pochwały Ś. Azelli mówiąc, że sposób jej żywota jednostajny, zawsze równy i stateczny w ćwiczeniu się w pobożności, wśród zbytku i roskoszy panujących w Rzymie, wzbudzał dla niej podziwienie nie tylko u dobrych co ją wychwalali, ale i u złych, co złe mówić o niej nie wstydzili się, i że była przykładem cnót, nie tylko dla panien, lecz i dla wdów i dla mężatek. Z życia więc tej Świętej przekonać się można, że świątobliwość nie zależy na objawieniach, widzeniach, albo innych osobliwszych zdarzeniach, ale na pokucie i umartwieniu chrześcijańskim, przyzwyczajeniu do oddaleniu się od okazałości i próżności światowych, na przyłożeniu się do pracy i zatrudnień domowych, na ćwiczeniu się usilnym w pokorze, czystości, miłości ku bliźnim i w innych cnotach ewangelicznych, a nakoniec na prowadzeniu żywota ile byż może równego, jednostajnego, a zawsze przywiązanego do dobrych spraw i ćwiczeń chrześcijańskiej pobożności. Tej drogi nauczył Chrystus Pan w ewangelii, i tę polecają śś: doktorowie kościoła, aby dojszł do doskonałości, i bezpiecznie otrzymać chwałę wiekiustą w niebie.

Zgromadzenia Zakonne i Święci ich Założyciele.

(Ciąg dalszy).

Gdy więc sława życia i nauk Janowych rozeszła się

wszędzie, wieść ta doszła i do synów prorockich, mieszkańców pustyni na Karmelu i około rzeki Jordanu. Oni badacze pisma i proroków, przechowywacze czystych tradycji zakonu, wiedzieli, iż ma przyjszć znowu Eliasz; wiedzieli, że Messyasza uprzedzi; wiedzieli, że czas przyjscia *Obiecanego narodom*, już nadszedł. I posłyszawszy o Janie, tak bliskim sobie samotnością, a Eliaszowi surowością życia, i gorliwością słowa, zapragnęli widzieć go i słyszeć. Nauczeni więc od niego jako inni obecni i ochrzczeni, ze słów jego zrozumieli łatwo, iż Jednorodzony Syn Boski już był obecny na świecie, którego z całego serca pragnęli widzieć, i od innych ludzi rozoznać: postanowili przeto blisko Jana Chrzciciela zostawać, wiedząc iż we chrzcie jego, miał bydź Syn Boski objawiony: jako sam że Chrzciciel oświadczał, mówiąc: *aby On był objawiony w Izraelu, dla tego ja przyszedł chrzcząc w wodzie*. Jako zaś Jezusa nieobecnego Jan opowiedział im, tak potem obecnego wyjawil im. Albowiem opuściwszy Jan pustynię Judzką, gdzie nauczał i chrzcil początkowo, potem udał się do Betanii a raczej Betabary za Jordanem ku stronie północnej: i gdy się tam znajdował, prowadząc dalej swoje nauczania, starsi żydowscy wysłali do niego poselstwo uroczyste z Jerozolimy, złożone z kapłanów i lewitów, pytając się go: czy on był Chrystusem? *Jan wyznał: że nie jest Chrystusem! I spytali go: Jesteś ty Eliaszem, I rzekł: nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie jestem. Rzekli mu tedy: Któż więc jesteś? żebyśmy dali odpowiedź tym którzy nas posłali: co powiadasz o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską. Jać chrzczę wodą: ale w pośród was stanął, którego wy nie znacie. Gdy zaś przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan, do Jana, aby był ochrzczony od niego, obaczywszy Jan Jezusa przychodzącego do siebie, palcem go wszystkim pokazawszy, rzekł: *Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata! Ten jest, o którym powiedziałem: po mnie przyjdzie Mąż, który przedemną stał się, gdyż pierwszy był przedemną. Żeby zaś to świadectwo było pewniejszym, przeto po ochrzczeniu Jezusa od Jana stało się, iż natychmiast otworzyły się nieba, i zstąpił Duch święty w cielesnej osobie na Niego, a tak wszystkim obecnym pokazywał, iż to był Ten, którego Jan ogłaszał, jako we chrzcie mającego bydź wyjawionym. Nadto głos jeszczę z nieba słyszany: *Ten jest Syn mój ukochany w którym mi się upodobało, nauczył wszystkich, że Ten na którego Duch ś. zstąpił w postaci gołębia, był prawdziwym Synem Bożym. Dla tego Jan Chrzciciel dając znowu świadectwo Chrystusowi przed ludem, głosił Jego chrzest mówiąc: *Widziałem Ducha zstępującego jako gołębia z nieba, i usiadającego na Nim, a jam Go nie znał. Ale który mnie posłał chrzczyć w wodzie, Ten mi powiedział: nad którym obaczył Ducha zstępującego i usiadającego nad Nim, Ten jest który chrzczy w Duchu świętym. Żeby więc nie tylko przytomni temu zdarzeniu ludzie, ale wspomnieni zakonnicy, synowie proroków nie pokładali nadziei zbawienia w Chrzcie Jana, on też prorokował, iż doskonalszym chrztem, to jest Chrystusowym mieli bydź ochrzczeni, mówiąc im: *Ja ochrzciłem was w wodzie, ów zaś to jest Chrystus, ochrzci was w Duchu świętym i ogniu: dając im znać przez to, kiedy mieli bydź ochrzczeni chrztem Chrystusowym, to jest po Zmartwychwstaniu, i Wniebowstąpieniu Chrystusa, kiedy Apostołowie w dzień Zielonych Świątek odebrawszy pełność darów Duchu ś. udzielali chrzest w Imię Pana Jezusa*****

Chrystusa, a ci którzy od nich ochrzczeni byli, odbierali widomie Ducha świętego w postaci ognia. Zakonnicy więc przerzeczeni otrzymali pewność zupełną z ust Janowych o Messyaszu: słyszeli potem o cudach Jezusa, a nawet widzieli je swemi oczynia, zwłaszcza w Jerozolimie, gdzie niektórzy z nich mieszkali dla większej pobożności, aby w bliskości zostawać ofiar i modłów odprawianych w Salomonowej świątyni. Wiadomość zaś tak błogą udzielali nawet i Żydom, pochodzącym od owych, którzy w prześladowaniu za czasów Antyocha Syryjskiego, uciekli do Egiptu i do różnych krajów Azji, a tam rozrodzeni i wyuczywszy się obokrajowych języków, wrócili do ziemi obiecaniej i do Jerozolimy, pociągani nabożeństwem, zwłaszcza gdy za panowania Tyberyusza césarza, ziemia ona w spokojności zostawała; i tam żyć bogobojnie starali się, łącząc się z owymi zakonnikami mieszkającymi także i w miastach Judzkich, a osobliwie w Jerozolimie. O tych w Żydach wspominał ś. Łukasz, w Dziejach Apostolskich, mówiąc: *A byli w Jeruzalem mieszkający Żydzi, mężowie bogobojni, z każdego narodu, który jest pod niebem*. Dla tego też że ci zakonnicy najwięcej mieszkali w Jerozolimie jako stolicy, gdzie cześć Boską najobfitsza się znajdowała, przeto i wielu pobożnych Żydów udawało się do ich zakonności: a których przeciwiczywszy w zasadach i praktyce życia prorockiego i zakonnego, wspomnieni zakonnicy zaraz wysyłali na pustynie.

— Dalszy ciąg nastąpi.

Opisy miejsc Świętych krajowych.

(Ciąg dalszy).

Takie jest ubranie ołtarza, nawet i na odpusty wielkie katedralne, jakoto: ś. Stanisława (ośmiodniowy) ś. Wacława i śś. Młodzianków. Tylko na uroczystość Zielonych Świątek trzech pierwszych dni, stawia się tabernakulum bogate srebrzone i złoczone, (dzwiej srebrne, a mające figury apostołów ze złota) i wystawionym jest wtedy N. Sakrament w Monstrancyi. Toż samo i na uroczystość ośmiodniową Bożego Ciała: więcej nigdy. Ze strony epistoły jest tron biskupi wspaniały pod baldachimem, od czasu śmierci Ks. Karola Skórkowskiego, zmarłego w Opawie na Szlaku Austr. r. 1851, a nawet już od r. 1831, po jego przymusowym wyjeździe z Krakowa, opustoszały. Tron ten jest niejako pomnikiem religijno narodowym: Polski, Krakowa, i kościoła polskiego; nie potrzebuje on napisu, bo sam z siebie nader wyraźnie przemawia wielką przeszłością, a najsmutniejszą terażniejszością. Z dyccezyi krakowskiej niegdyś najrozleglejszej, najdawniejszej, najstawniejszej w Polsce, pozostał lichy okrawek, podobien małością do jakiejś dyccezyi włoskiej, i ten tron biskupi samotny. W podwyższeniu muiowanym na którym stoi wielki ołtarz, są 3 grobowe pomniki oraz i groby, jednakowe w odstępie od siebie, zdobne i znaczne tablicami, na sztorc postawionemi w tém podwyższeniu. Pomnik po lewej stronie wielkiego ołtarza, oznacza miejsce złożenia ciała świątobliwej Jadwigi królowej polskiej, żony Władysława Jagiełły, zmarłej po 28 latach życia. Napis na tablicy marmurowej opiewa: *Jadwiga córka Ludwika króla Węgierskiego i Polskiego, wnuczka Kazimierza Wielkiego, Żona Władysława Jagiełły, zmarła r. 1399, pod tym kamieniem oczekuje dnia ostatecznego. Lecz napis ten z nowszych pochodzi czasów: Kronikarz Bielski, przytacza napis dawny w barbarzyńskiej łacinie znajdujący się nad grobem Jadwigi: *Sidus Polonorum, jacet hic Hedwigis eorum**

W środku podwyższenia ołtarzowego, jest grób Fryderyka kardynała i biskupa krakowskiego, ozdobiony tablicą brązową wpuszczoną w toż podwyższenie. Na niej w wypukłorzeźbie, przedstawiony jest kardynał klęczący przed Najśw. Panną siedzącą na tronie, po za nim stoi ś. Stanisław z Piotrowinem. U góry napis ogłasza, że Zygmunt król polski bratu swemu Fryderykowi kardynałowi, synowi Kazimierza zmarłemu po 35 latach życia, w roku 1503, ten pomnik wystawił. Na wierzchu zaś grobowca, a już na samém podwyższeniu leży tablica brązowa wpuszczona w posadzkę, mająca wyryte jakoby wnętrze kaplicy gotyckiej, z filarami, posągami śś. Stanisława i Wojciecha, ozdobionej orłami polskimi, herbami: arcybiskupów gnieźnieńskich, to jest liliami, i koronami krakowskich: w środku wyrytą jest postać zmarłego kardynała ze lwem u nóg; w około tablicy obiega napis szumny, głoszący smutek po stracie kardynała. Na prawej stronie wielkiego ołtarza, w témże podwyższeniu, jest grobowiec, w którym spoczywają zwłoki Piotra Gembickiego, biskupa krakows. zmarłego roku 1657. Na lewo i na prawo od strony wielkiego ołtarza drzwi prowadzą do kruczganka okrążającego presbiterium, a od nich po obu stronach ciągną się stalle kanonicze, wśród których od strony epistoły, wcale niepozornie znajduje się ambona, miejsce sławne tylu mowców kościelnych z niej przemawiających, a nadewszystko Piotra Skargi Jezuity. Obicia karmazynowe adamaszkowe obszyte galonem złotym, zdobią ściany presbiterium, w większe święta, tak jak znowu w chórze wielkim, od połowy ścian zwieszają się wspaniałe Gobeliny, jedynie pozostałe zabytki z sławnej wyprawy Wiedeńskiej Sobieskiego. To zaś presbiterium, jako jest miejscem nawet i teraz nabożeństw publicznych, i ceremonii uroczystych kościelnych, jednak w duszy człowieka pobożnego, a znajomego dziejów, budzi wspomnienia wyłącznie, naprzemian wesołe i smutne. W niem to niegdyś za najpiękniejszych czasów Polski głoszoną była nie tylko chwała Bogu, ale oraz i sława narodowi. Tu znajdował się tron królewski naprzeciw biskupiemu, dla oznaki, aby kościół był pomocą monarche, a monarcha obroną kościołowi. To też i te dwie władze stanowiące szczęście narodów, gdzieindziej poważnione (z przyczyny samych panujących) tu w Polsce w dziwniej miłości i jedności zostawały. I tak to już dotrwało, aż do samego końca istnienia polskiej korony. Największa też to polskich panujących zaleta. I dla tego śpią spokojnie w cieniu kościoła materyalnego, przechowującego ze czcią ich popioły, za to, że kościoła moralnego byli stróżami, obrońcami, a nigdy na jego prawa i swobody nie nastawali. D. c. n.

Rozmaitości.

— Urszulinki świeżo zaprowadzone zostały w królestwie Hanowerskiem, gdzie już były Siostry Miłosierdzia, i otwały tam szkołę i pensjonat żeński. Ks. Józef Schuster, kapłan z dyecezyi Munich Frisingen ustanowiony został misjonarzem katolickim dla miasta Hamburga i osad okolicznych. Koszta jego utrzymania pokryte są przez fundusz sławnego doktora Juliusza, który się nawrócił i zmarł w Hamburgu przed kilku laty. Sukcessorowie bankiera Salomona Heine dali 2,500 talarów na szpital katolicki Sióstr miłosierdzia w Hamburgu, w czasie wojny Duńskiej zesztorocznej. Szpital katolicki w Berlinie posiada także fundusz 10,000 talarów, złożonych przez same rodziny żydowskie.

Niedawno w Paryżu umarł książę Harcourt w roku życia 70, były poseł francuzki w Rzymie, r. 1848. Urzędowanie swoje odznaczył najzaszczytniej, pomagając do ucieczki obecnie rządzącemu kościołem papieżowi Piusowi IX, zniewolonemu opuścić Rzym dla ocalenia godności i niezależności swojej. W okoliczności tyle ważnej i niebezpiecznej, poseł okazał przytomność umysłu i zimną krew wyższe nad wszelkie pochwały. Pozostał w gabinecie papieża już po jego odjeździe, mówiąc ciągle tak jakby się znajdował w obec niego, aby nie dać żadnego podejrzenia gwardyi obywatelskiej, znajdującej się na straży w pokoju sąsiednim. Tę rolę utrzymawszy przez 3 kwadransy, wyszedł cofając się i czyniąc głębokie ukłony według przepisanej ceremoniału, i drzwi zamknął za sobą. Zresztą wszystkie środki ucieczki tak były dobrze ułożone i przygotowane, tajemnica tak ściśle dochowana, że Najwyższy Pasterz, już daleko był na drodze do Gaety, i zupełnie bezpiecznym, kiedy nieprzyjaciele jego dowiedzieli się o jego ucieczce dopiero nazajutrz nad ranem,

— Na zasadzie Przemówienia papieżkiego o Massonach, teraz wielu biskupów francuzkich i niemieckich wydają odezwy do swych dyecezyan, dla wykazania im wielkiego niebezpieczeństwa, pochodzącego z wszelkich tajnych towarzystw, a osobliwie massoneryi. Z swojej zaś strony znowu Massoni ugodzeni celnym strzałem, widząc się zagrożeni w swém istnieniu po krajach katolickich, nie szczędzą obelg i bluźnierstw przeciw Naczelnikowi chrześcijaństwa, lub też okrywają się owczym niewinności futerkiem, chcąc się okazać nieškodliwymi, tłumacząc swoje zasady i zebrania celami dobrotliwymi i miłości bliźniego.

Naczelnik loży massońskiej w Erfurcie złożył swój dyplom w skutek bulli papieżkiej. Ostatniemi nawet czasy, jak piszą z Rzymu, bardzo wielu massonów nadesłało Ojcu ś: swoje patenta, otrzymane w lożach na różne stopnie. Arcybiskup zaś Moguncki Ketteler wydał broszurę, w której w sposób umiarkowany lecz oraz energicznie, wykazał szkodliwość Massonii, jako drogi otwartej do rozstrojenia i zniszczenia wszelkiego porządku społecznego. Wielkie też ona w Niemczech zrobiła wrażenie na Massonach, składających się najwięcej z ludzi niedowarzonych, bez zasad religii, a wierzących ślepo w postęp i oświatę.

— Ks. Ferrari, który ukazem ministeryalnym włoskim, przemocą wcielony był do wojska, jak doniesiono, dostał nareszcie uwolnienie od służby wojskowej za opłatą 3,500 franków na dostawienie zastępcy za siebie. Tym więc sposobem rząd włoski chciał udowodnić prawość swego postąpienia względem zaciągu owego kapłana.

— „Pobożni katolicy we Włoszech przygotowują się z zapalem do odprawiania nowenny poprzedzającej uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, aby uprosić Jój opiekę dla Ojca św. Pius IX cieszy się bardzo dobrém zdrowiem; odwaga jego wyższą jest nad wszystkie przeciwności. Największą część czasu spędza na modlitwie, a wszystkim co przystęp mają do niego, powtarza nieustannie: „*Módlcie się.*” W każdy poniedziałek Ojciec św. odprawia mszę za tych, którzy wspierają go swemi modłami lub jałmużnami, a co czwartek, za swe ulubione miasto Rzym, którego losy tak ściśle połączone są z przyszłością papieżstwa.”

Dołącza się do każdego Nru. Dodatek książki nabożnej.